Rok XV Kraków, Sobota 2-go Lipca 1910. **Nr. 27.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . „ 2·—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą:
w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2008, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“ Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adr.: Redakcyi „Prawdy“ Kraków, ulica Stolarska l. 6.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kanały idą do licha.

Z Wiednia otrzymaliśmy bardzo niepomyślne wiadomości. Czytelnicy nasi wiedzą, że w r. 1901 uchwaliła Rada państwa ustwę o budowie kanałów czyli dróg wodnych, których zadaniem miało być połączenie najpierwszej rzeki Dunaju z Odrą a następnie Odry z Wisłą. W dalszym zaś ciągu miano połączyć Wisłę z Dniestrem i w taki to sposób miała powstać wielka sieć dróg wodnych, mogąca oddać szczególnie krajowi naszemu ogromne usługi.

Korzyści połączeń kanałowych czyli dróg wodnych polegają głównie na tem, że transport towarów drogą wodną jest o wiele tańszy, aniżeli koleją. Tratwy i łodzie holowane kanałami przewożą towary wprawdzie znacznie wolniej ale zato przewóz kosztuje tak mało, że się strata czasu sowicie opłaci. Są towary nie znoszące wprost drogiego transportu. Do takich należy przedewszystkiem węgiel. Ponieważ zaś w kraju naszym kopalnie węgla są jeszcze słabo rozwinięte, przeto daje się u nas ciągle odczuwać brak węgla, w następstwie czego nie może się rozwinąć przemysł tak jakby sobie tego życzyć należało. Także dla nafty zarówno w stanie surowym jak rafinowanym jest przewóz łodziami o wiele korzystniejszy, bo znacznie tańszy. Krótko mówiąc, byłby kraj nasz bardzo wiele zyskał przez budowę dróg wodnych. Co zaś jest rzeczą najważniejszą, to okoliczność, że przy tej sposobności byłoby tysiące ludzi znalazło zarobek. Miliony grosza byłyby przyszły do kraju i rozeszły się między lud. Jeżeli zważymy, ile to tysięcy ludzi wyjeżdża z naszego kraju w świat za zarobkiem, to potrafimy dopiero należycie ocenić wartość zarobku na ojczystej ziemi. Z zarobionych pieniędzy nicby się nie rozeszło między obcymi, wszystkoby w kraju zostało; ludzie nie potrzebowaliby opuszczać swoich rodzin na długi czas, niepotrzebowaliby się tułać między obcymi. Także przemysł budowlany i kamieniarski wieleby zyskał na budowie kanałów. Okolice posiadające doskonały kamień, dzisiaj bezwartościowy prawie, mogłyby swoje w tym kierunku bogactwa doskonale wyzyskać. Także w przyszłości przy transportowaniu towarów kanałami byłby ciągły dla ludzi i stały zarobek.

Jednem słowem zamożność kraju byłaby się w najrozmaitszych kierunkach przez kanały bardzo podniosła. W ich pobliżu powstawałyby fabryki mające do rozporządzenia tani węgiel lub ropę.

Koło polskie z roku 1901 oceniając należycie znaczenie kanałów, wywierało też w tym kierunku silny nacisk na rząd i wymogło na prezydencie ministrów Körberze, iż wniósł do parlamentu odnośną ustawę. Polacy skorzystali ze sposobności i przeprowadzili swoje. Kraje alpejskie chciały dostać bardzo kosztowne koleje. Czechy i Morawia miały również swoje ekonomiczne żądania. Polacy zaś powiedzieli: dobrze, zgodzimy się, ale pod warunkiem, że Galicya otrzyma kanały. Ustawa przyszła istotnie do skutku a nadto otrzymał jeszcze rząd pożyczkę w wysokości jednego miliarda koron na pokrycie wszystkich wydatków związanych z budową uchwalonych kolei i kanałów.

To wszystko, cośmy właśnie opisali, działo się w roku 1901 a więc temu lat dziewięć. Od tego czasu zaś cóż się stało? Oto wybudowanę zostały niezmiernie kosztowne koleje alpejskie. Przyczyniły się one zaś ogromnie do podniesienia dobrobytu okolic, przez które przechodzą. Najbardziej odległe zakątki górskie w Karyntyi, w Salcburgskiem, w Krainie, zbliżyły się do świata i już teraz stały się zamożnemi miejscowościami. Trzeba jeszcze dodać, że budowa tych kolei zjadła olbrzymie sumy, znacznie więcej, aniżeli z początku przypuszczano, tak, że rentowność tych kolei jest bardzo nędzną. Czechy i Morawy otrzymały również już dawno, co otrzymać miały. Tymczasem Galicya czeka ciągle jeszcze i czeka na swoje kanały. Ustawa istnieje, rząd jest obowiązany ustawę wykonać. Niestety jednak, obowiązek ten istnieje do tego czasu tylko na papierze. Aż nareszcie po dziewięciu latach daremnego wyczekiwania cóż się dzieje? Posłuchajcie kochani czytelnicy, gdyż to bardzo jest ciekawe. Oto rząd przychodzi naraz do przekonania, że budowa kanałów byłaby tak kosztowną, iż się przeprowadzić nie da, dąży więc do tego, aby całą sprawę utrącić. Obecny prezydent ministrów baron Bienerth zawiadomił już o tem koło polskie i na razie zażądał, aby koło polskie zgodziło się na zwłokę do jesieni. Oczywiście jest to tylko wybieg, w jesieni bowiem przyjdzie znowu zwłoka do wiosny itd. Okazuje się ze wszystkiego, że rząd kanałów budować nie chce, a to dla następujących powodów:

1) Rząd nie ma na ten cel pieniędzy, prawie całą miliardową pożyczkę zużył już na co innego

a na kanały została kwota już tylko bardzo nieznaczna. 2) Rząd nieżyczy sobie, aby Galicya dźwignęła swój przemysł, na tem bowiem straciłyby kraje jak Sląsk, Czechy i Morawa, o które rządowi najwięcej chodzi. My więc mamy być puszczeni z kwitkiem i basta. Piękny rezultat, nie ma co mówić.

Przeczytawszy to wszystko cośmy właśnie napisali, niejeden z czytelników zgorszony zawoła niewątpliwie: Ależ na miły Bóg, wszak mamy w Wiedniu Koło polskie, mamy ministra dla Galicyi, cóż oni na to, wszak oni tam poto przecież w Wiedniu siedzą, aby pilnowali interesów kraju. Tak, to jest prawda, ale znowu tylko na papierze. Rząd ma odwagę z czemś podobnem wystąpić, ma odwagę zapowiadać niewykonanie obowiązującej ustawy dla czego? Oto dla tej prostej przyczyny, że sobie z Koła polskiego nic nie robi. Obecne Koło polskie jest rozbite na frakcye, z których każda na własną rękę uprawia konszachty z rządem. Najliczniejsza frakcya w Kole to jest „Narodowi demokraci“ są w rozbiciu i zapewne wkrótce się rozlecą, ludowcy zaś przeszli już zupełnie na służbę rządu. Z Wiednia dochodzą nas słuchy, że wódz ludowców znany Jasio Stapiński, otrzymawszy dwa miljony na bank parcelacyjny, gotów jest obecnie do wszelkich na rzecz rządu usług. Godzi się więc już na to, aby kanały poszły do licha; dla upozorowania zaś takiej szacherki chciałby uzyskać dla kraju jakieś kilkanaście milionów koron. Stapiński więc chce sprzedać kanały za miskę soczewicy. Liczy on niewątpliwie na to, że swoje przeprowadzi, posłowie bowiem z ludowców to wszystko albo barany, albo spekulanci. Im dobro kraju i ludu akurat tak w głowie, jak nam kanały na księżycu. Ludowcy zrobią wszystko, co tylko rząd od nich zażąda. Są też oni widocznie już dla zaprzepaszczenia sprawy kanałowej pozyskani. Piszemy te słowa z wielką przykrością i z żalem wielkim. Niechaj jednak lud wie, jakich sobie wybrał posłów, niech wie w jaki sposób jego wybrańcy dbają o chłopskie sprawy.

Pamiętacie, co ludowcy obiecywali podczas wyborów. A teraz co się stało z temi wszystkiemi obietnicami? Posłowie ludowcowi w kułak się śmieją i kpią sobie z biednego chłopa. Niech polski chłop włóczy się i nadal po Ameryce i po Saksach, w kraju dla niego zarobku jak nie było, tak i nadal nie będzie. Budowa kanałów mogłaby go dostarczyć, ale rząd kanałów niechce, ludowcy zaś stawszy się obecnie rządu lokajami, pracują nad tem całą siłą, aby ich nie było. A minister dla Glalicyi od czegoż on zasiada w radzie korony? zapytacie może kochani czytelnicy. Na to my wam odpowiemy, co następuje: Byli już rozmaici ministrowie dla Galicyi, byli między nimi Panowie, byli szlachcice, nazwiska ich kończyły się zwyczajnie na „ski“ na „cki“ albo na „wicz“ jak to bywa przy polskich nazwiskach, był nawet mieszczanin P i ą t a k galicyjskim ministrem. Ministra jednak takiego, którego nazwisko zaczynałoby się na D. a kończyło na a (D u l e m b a), takiego ministra Galicya jeszcze nie miała.

Jest on sobie może poczciwe człeczysko, ale na ministra dla Galicyi nadaje się chyba o tyle, że na fotelu ministeryalnym siedzieć potrafi. Minister dla Galicyi powinien być człowiekiem śmiałym, energicznym i stanowczym. interesów kraju powinien tak umieć bronić, iżby koledzy jego, tj. inni ministrowie, nawet nie próbowali ich zaczepiać. Tymczasem pan Dulemba, jak nam doniesiono, umie bronić interesów rządu wobec Koła polskiego i kraju, — ale nie interesów kraju wobec rządu. Na jednem z ostatnich posiedzeń Koła polskiego przemawiał minister Dulemba tak wymownie za tem, aby Koło polskie ustąpiło od myśli budowania kanałów, tak energicznie bronił stanowiska rządu, iż jeden z członków Koła polskiego trafnie mu odpowiedział. „Gdyby pan minister Dulemba był choć w części tak wymownie bronił w radzie ministrów sprawy kanałów, jak broni obecnie w Kole stanowiska rządu, to kanały byłyby na pewno budowane“.

Któż więc zawinił w całej tej sprawie? Oto znowu nie kto inny, jako my sami. Każdy kraj ma takich posłów, a także i takich ministrów na jakich sobie zasługuje. I my też mamy także to, czegośmy warci.

Jeżeli sprawa budowy dróg wodnych zostanie na prawdę zaprzepaszczoną, to będzie to niewątpliwie największym wstydem i hańbą polskiej w Wiedniu polityki.

Że się zaś na to na prawdę zanosi, to dowodzą tego rezolucye jakie już zaproponowała komisya budżetowa izby panów. Rezolucye te skierowane są wprost przeciw budowie kanałów. W nich powołuje się izba panów na olbrzymie koszta budowy kanałów i na ciężkie położenie finansowe państwa.

Ludność naszego kraju mogłaby na to powiedzieć: „a cóż nam do tego. Pieniądze były, żeście je zaś na co innego wydali, to my za to mamy cierpieć“? Co do kosztów budowy to przecież należało pierwej obliczyć, a nie dopiero biadać. Teraz naciągają koszta wedle upodobania. Trzeba było zacząć budowę kanałów zaraz przed laty dziewięciu, to można je było o wiele łatwiej wybudować. Teraz zaś ma Galicya ponosić szkodę z powodu niedbalstwa rządu. Nie, to być nie może! Chyba my na coś podobnego nie pozwolimy. Gdyby jednak posłowie nasi ulegli, na to my im z góry oświadczamy, że ludność tego im nie zapomni. Za trzy lata przyjdą nowe do rady państwa wybory. Wówczas to przyjdzie chwila, że lud zapyta się swoich wybrańców: Cóżeście zrobili z kanałami? W jaki sposób załatwiliście jedną ze spraw dla dobrobytu ludności najważniejszych?“ Już z góry zapowiadamy wam wszyscy panowie posłowie i ministrowie, że nowe wybory będą się odbywały pod hasłem sprawy kanałowej. A biada wam, gdy ją zaprzepaścicie.

Z Wiedeńskiej Rady państwa.

W dalszym ciągu obrad budżetowych radzono

w poniedziałek, 20-go czerwca

nad grupą trzecią, obejmującą ministerstwo handlu, kolei, robót publicznych i rolnictwa. Mówcy omawiali rozmaite potrzeby swoich okręgów wyborczych i swoich stronnictw politycznych. We wszystkich tych mowach nie było jednak nic tak dalece ważnego, na co by warto zwrócić uwagę. Wieczne powtarzanie tych samych skarg i tych samych myśli. Z Polaków przemawiał poseł Roszkowski krytykując zarząd kolejowy i domagając się słusznie

potworzenia terytoryalnych dyrekcyi, zastrzegł się również przeciw przydzieleniu jakiejkolwiek linii galicyjskiej do mającej powstać nowej dyrekcyi w Czerniowcach. Po zamknięciu rozpraw i wyborze mówców jeneralnych przemawiał jeszcze poseł Stwiertnia jako mówca generalny za budżetem a socyalista Dawid przeciw. Do głosowania jednak tego dnia jeszcze nie przyszło.

Rząd przedłożył tego dnia izbie projekt ważnej ustawy o pracy dzieci i kobiet w górnictwie. Według tego projektu nie będzie dozwolone używanie 14-letnich dzieci do pracy w górnictwie, kobiety zaś będą mogły pracować tylko w dzień, kobiety zaś, które przechodziły słabość dopiero w sześć tygodni po jej przebyciu. Ustawa taka będzie istotnie bardzo pożyteczną i zapobieży niejednemu wyzyskowi po kopalniach.

We wtorek, 21-go

przyszło najpierwej do głosowania nad grupą trzecią budżetu, którą uchwalono, poczem stanęła na porządku dziennym grupa czwarta, obejmująca: sprawy wspólne, ministerstwo finansów, najwyższa izba obrachunkowa.

Z mów wygłoszonych zasługuje na uwagę mowa posła Budiga ze stronnictwa chrześciańsko-społecznych, który wystąpił w obronie chłopów szkalowanych przez socyalistów za to, że niby to opłacają niski podatek gruntowy. Jestto oczywiście fałsz wierutny. Jeżeli się bowiem doliczy wszystkie dodatki do podatku gruntowego a mianowicie dodatki na cele krajowe, powiatowe i gminne, to przyjdziemy do przekonania, że podatek gruntowy jest niezmiernie wysoki. Należałoby go właściwie całkiem skasować, lub w zupełności przekazać krajowi. Na to jednak rząd się niestety zgodzić nie chce.

Niektórzy mówcy oświadczali się znowu za zmniejszeniem liczby wojska. Byłoby istotnie bardzo pięknie, gdyby było możliwe. Niestety ma Austrya za wiele sąsiadów, czyhających na jej zgubę.

W środę, 22-go

przemawiał pierwszy minister Biliński. Obliczył on tegoroczny deficyt w budżecie na 70 milionów koron i usilnie napominał posłów, aby uchwalili nowe podatki, bez których bezwarunkowo na przyszłość obejść się nie będzie można. Przedewszystkiem zaś domagał się Biliński uchwalenia podatku od wódki a to głównie ze względu na finanse krajów, wymagające możliwie najszybszego uzdrowienia. Jeżeli Rada państwa — mówił Biliński — nowych podatków nie uchwali, to przedłoży on i tak na rok następny budżet bez deficytu, tylko że w tym budżecie będą wszelkie wydatki na cele gospodarcze i kulturalne tak poobcinane, iż to właśnie okaże się z wielką dla ludności szkodą.

Biliński omawiał następnie sprawę pensyi pobieranych przez ministrów (o czem już pisałem w jednym z moich poprzednich listów). Bronił on tych pensyi jak mógł, wszystkiego jednak obronić nie potrafił. Na jakiej zasadzie pobiera n. p. taki Abrahamowicz 16 000 koron, skoro mu się tylko 8000 koron należy, to na to nie dał pan minister żadnej odpowiedzi. Że wszystkim urzędnikom płace podniesiono a tylko ministrom nic nie dodano, to jest prawda, z tego jednak wcale nie wynika, aby ministrowie pensyonowani mieli pobierać więcej, niż im się według ustawy należy.

Z dalszych mów zasługuje jeszcze na uwagę mowa chrześciańsko-społecznego posła Pantra, który domagał się reformy zarządu lasów państwowych. W dalszym ciągu ciekawą była jeszcze mowa czeskiego katolika Myśliwca. Omawiał on rolę żydów na Węgrzech. Przy tej sposobności przyszło do starcia między nim a żydem Kurandą, nie lubiącym słuchać, gdy kto o żydach prawdę wygłasza. — Myśliwiec jednak odcinał mu się doskonale i przypomniał między innemi że i na żydów mogłoby się kiedyś wylać morze Czerwone, jak to się stało niegdyś z Egipcyanami.

Wreszcie już późno w nocy zamknięto rozprawy i wybrano mówców generalnych, między nimi Daszyńskiego przeciw budżetowi.

W czwartek, 23-go

uchwaliła wreszcie izba grupę czwartą. Poczem przyszło do głosowania nad ustawą finansową i nad 500 zgłoszonemi w ciągu rozpraw rezolucyami. Głosowanie odbyło się wśród wielkiego hałasu i nieporządku, ale jakoś dano temu radę. Jedynie ciekawem było głosowanie imienne nad rezolucyą posła Stanka, domagającą się 100 000 koron zasiłku na czeską szkołę w Wiedniu. Rezolucya upadła 208 przeciw 204 głosom. Wszyscy Słowianie, a więc i Polacy głosowali za rezolucyą. Niestety wielu polskich posłów ludowców nie było obecnych i dlatego rezolucya upadła. A szkoda wielka.

W piątek, 24-go

odbyło się nareszcie trzecie czytanie całego budżetu. Całość uchwalono w zwykłem głosowaniu. I na tem wszystko się skończyło. Następne posiedzenie izby w piątek, 1-go lipca.

Koło polskie

odbyło ważne posiedzenie w środę o godzinie 7 wieczór w sprawie kanałowej. Minister Dulemba przestrzegał przed zbyt ostrem przeciw rządowi występywaniem. Rozprawy były bardzo ożywione, w końcu uchwalono następującą rezolucyę:

Koło polskie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie swojego prezydyum i poleca mu, aby wytrwało na zajętem stanowisku i domagało się natychmiastowego przeprowadzenia ustawy o drogach wodnych, uznając dalszą zwłokę za niedopuszczalną.

Agitacya przeciwko Niemcom na dworach europejskich.

W „Schles. Volksztg." znajdujemy dłuższy artykuł, z którego wyjmujemy, co następuje:

„Królowa angielska Marya dotąd prawie co rok przybywała do Niemiec, aby odwiedzić swą ciotkę, księżnę meklemburską, mieszkającą koło Drezna. Wiosną tego roku znowu tam była, a angielskie czasopismo „The Gentlewoman", organ czytywany przez wielkie panie, donosząc o jej powrocie, pisało, że wprawdzie przez Berlin przejeżdżała, ale „nie miała czasu" odwiedzić którego ze swych krewnych na berlińskim dworze cesarskim.

„Tem się tłómaczy, dlaczego berlińskie dworskie sprawozdania, a także telegraficzne biuro Wolffa podróże dzisiejszej królowej Maryi do Niemiec dotąd stale i konsekwentnie ignorowały (nic o nich nie pisały). Inaczej też być nie mogło, jeżeli

dostojna pani naumyślnie dwór berliński omijała. Gazety amerykańskie przypisują to królowej-matce Aleksandrze, która jest tak wielką nieprzyjaciółką Niemiec, jak drugiej takiej nie ma na całym świecie. Umiała ona zawsze zmarłego swego męża, króla Edwarda, jako też swego syna, dzisiejszego króla Jerzego i jego żonę jak najgorzej uspasabiać do Niemiec. Prócz tego jest to bardzo mądra kobieta, która nad królem Jerzym zupełnie zapanowała. Przy tem, jak to często dzieje się w małżeństwach, nie potrzebuje walczyć z opozycyą żony swego syna. Króla jako męża pozostawia całkiem żonie jego, tylko politycznie nad nim panuje. I pod tym względem zgadza się zupełnie z żoną syna swego, bo i ta jest wrogo usposobioną dla Niemców.

„Taką samą przeciwniczką Niemiec, jak królowa Aleksandra, jest jej siostra, matka cesarza rosyjskiego, Marya Feodorowna. I ona zapomnieć nie może, co Niemcy, a szczególnie Prusacy uczynili jej rodzinie t. j. panującemu domowi w Danii. Marya Feodorowna zawsze postawiała na swojem, że podczas uroczystości dworskich prawie regularnie śpiewano duńską pieśń narodową, odgrażającą się odwetem Prusom, choć wiedzieć musiała, że pieśń ta niemile dotknąć musi obecnych gości niemieckich.

„Wrogie usposobienie obu tych sióstr względem Niemiec jest tem więcej podpadające, że płynie w nich krew niemiecka. Matka ich była księżniczką hesko-kaselską, a ojciec jej księciem szlezwisko-holsztyńskim. Także lata swej młodości w Niemczech przepędziły, a mianowicie w Hesyi. Ale matka ich, królowa Ludwika, skutkiem wypadków w 1864 i 1866 r. została najzaciętszym wrogiem Prus. Natura wyposażyła ją w niezwykłe zdolności dla polityki i skłonność do dyplomacyi, tak że nawet książę Bismark miał z nią niejeden twardy orzech do zgryzienia. Córki jej były pięknemi dziewczętami, a królowa Ludwika umiała się dla nich postarać o piękne partye zamążpójścia, tak że nazywano ją „teściową Europy". Jeżeli Bismark na tym lub owym dworze europejskim doznawał jakiegoś niespodziewanego oporu, to w wielu wypadkach było to dziełem królowej Ludwiki. Dziś nie żyje, ale polityczne swe cele przekazała w testamencie dwom córkom: królowej-matce w Anglii i cesarzowej-matce w Rosyi. Obie pracują w duchu swej matki. Królowa Aleksandra przed kilku laty ustanowiła nawet dla siebie historyka, który nic więcej nie miał do roboty, jak tylko naukowo udowodniać, że ona nie jest niemieckiego pochodzenia.

„Król Edward VII niewątpliwie całą polityką kierował podług życzeń swej żony i szwagrowej. Jak obie te kobiety, tak i on upatrywał szczęście Europy w osaczeniu, upokorzeniu i poniżeniu Niemiec. I istotnie król Edward potrafił z niezwykłą zręcznością niemieckiego wroga dyplomatycznie osaczać."

Artykuł powyższy jest pod niejednym względem ciekawy. Hakatyści teraz pewnie rozpoczną ataki tak do królowej-matki angielskiej, jak do cesarzowej-matki rosyjskiej, że to niby zakłócają pokój europejski i zagrażają cesarstwu niemieckiemu.

Z powyższego artykułu wnioskować też można, że dzisiejszy król angielski Jerzy pójdzie śladami swego ojca króla Edwarda i również jak on nie przestanie psuć krwi dyplomacyi niemieckiej, bo czuwać będzie nad tem jego matka, która jak dawniej wpływy swe wywierała na męża, tak dziś wpływać nie przestanie na syna.

Co słychać w świecie?

SPRAWY KOŚCIELNE.

— **Święcenie biskupa polskiego.** Dnia 19 b. m. odbyła się w kościele św. Katarzyny w Petersburgu uroczystość święcenia księdza biskupa sandomierskeigo Maryana Ryxa. Konsekracyi dopełnił ks. arcybiskup Kluczyński w asystencyi ks.ks. biskupów Denisewicza i Łosińskiego. Dary dla nowego biskupa nieśli delegaci dyecezyi sandomierskiej ks.ks. kanonicy Rewera-Szubartowicz, Czerwiński i Grajewski, a mianowicie: świece, chleb i wino. Deputacyę ziemian z dyecezyi sandomierskiej stanowili: Zygmunt hr. Wielopolski, szambelan Michał Karski, oraz Juliusz Tarnowski. W kościele zajęli miejsca posłowie Austryi, Belgii i Hiszpanii, przedstawiciele ministeryum spraw wewnętrznych, hr. Orłowski, członkowie Rady państwa: hr. Olizar, Skirmunt, Meysztowicz, Godlewski, bar. Kronenberg, posłowie do Dumy pp. Dymsza, Jaroński, Zawisza, wreszcie wielu przedstawicieli instytucyi społecznych polskich i inteligencyi. Ks. biskup Ryx — po krótkim pobycie w Ostrej Bramie — odbędzie uroczysty swój ingres do Sandomierza w dniu 3 lipca r. b.

— **Zatarg kościelny w Hiszpanii.** Pomiędzy Watykanem i Hiszpanią powstał zatarg, który może doprowadzić do zerwania umowy czyli konkordatu. Ministerstwo liberalne Canalejasa zniosło okólnikiem, rozesłanym do gubernatorów, nakaz z r. 1876, ograniczający wolność wyznaniową wyznań niekatolickich. W czasie rewolucyjnym, po wypędzeniu królowej Izabelli II (w roku 1868), konstytucya z r. 1871 ogłosiła wolność wyznaniową. Konstytucya monarchiczna z r. 1876 zawiera przepis: „Nie są dozwolone żadne ceremonie publiczne i manifestacye innych wyznań niż religii państwowej". Na podstawie tego przepisu zakazane były wszelkie procesye, chorągwie, napisy, oznaki na świątyniach niekatolickich. Zniesienie powyższego zakazu wywołało protest ze strony Watykanu, który uważa rozporządzenie ministeryum za jednostronną zmianę konkordatu. Rząd hiszpański, popierany jakoby przez gazety i przez króla, nie podziela tego poglądu. Zamierza nawet iść dalej — mianowicie rozciągnąć na liczne zakony przepisy prawa powszechnego, zwłaszcza co do podatków, a nawet ograniczyć dalszy wzrost liczby zakonników i zakonnic, bardzo znaczny po stracie Kuby i prześladowaniu zakonów we Francyi.

POLSKA
(pod panowaniem rosyjskiem).

— Hakatyści (nacyonaliści) rosyjscy w Chełmie. Hakatystyczni posłowie rosyjscy z Dumy, przedstawiciele związku „nacyonalistów" i Towarzystwa słowiańskiego przybyli do Chełmu, powitani na dworcu przez deputacyę, z burmistrzem na czele. Goście byli na nabożeństwie w katedrze i na obiedzie u biskupa prawosławnego Eulogiusza, na którym byli też obecni przedstawiciele ludności rosyjskiej miasta oraz dwaj delegaci z Galicyi.

Te odwiedziny mają podburzać ludzi rosyjskich przeciw Polakom.

ROSYA.

— Zagranica o polityce rosyjskiego rządu. Francuska gazeta „Temps“, donosząc o zamykaniu przez władze polskich towarzystw, przytacza słowa korespondenta angielskiego „Morning Leader'a: „Obecna polityka wewnętrzna Rosyi wykazuje tryumf wsteczników i skutki jego ujrzymy za kilka lat. Niema Rosyanina, którvby sądził, że ten stan rzeczy może trwać długo“. Korespondent przepowiada na podstawie oznak jaskrawe ujawnienie się niezadowolenia ludności, to znaczy: rewolucyę!

— Skutki hakatyzmu. Od długich lat nawołuje największa „gazeta „Now. Wremia“, aby rząd rosyjski obostrzył przepisy i ograniczył możność nabywania ziemi przez cudzoziemców w guberniach Nadbałtyckich, Królestwie Polskiem i kraju Południowo-Zachodnim. To się nie podoba hakatystom prusko-niemieckim. „Hamburger Nachrichten“ piszą: „Możemy z góry zapewnić wpływową gazetę petersburską, że jej atak, skierowany głównie przeciw Niemcom, będzie chybiony na szczęście, gdyż i my posiadamy swoje wpływy w Petersburgu“. — Zdaje się, że to oświadczenie rozgoryczy hakatystów rosyjskich jeszcze więcej.

Stosunki Rosyi z Niemcami są bardzo dobre, ale zaczynają się psuć. Słychać, że długoletni poseł rosyjski w Berlinie hrabia Osten-Sacken ustępuje z urzędu.

FRANCYA.

— Posłowie katoliccy odzywają się energicznie w parlamencie, piętnując wybryki bezbożnych radykalno-liberalno-socyalistycznych nauczycieli. Poseł Chasse Dulaine zarzucił nauczycielom brak patryotyzmu. Słowa te wywołały ogromną wrzawę. Gdy mówca zaatakował potem prof. Thalamasa, radykałowie, liberałowie, masoni i socyaliści wszczęli znowu wrzawę, uderzali w pulpity, tak, że mówcy nie można było absolutnie słyszeć. Przewodniczący przerwał obrady. Podczas przerwy wrzawa trwała dalej.

Tak wygląda wolność słowa w państwie radykalno-socyalistycznem. Głoszą radykalni socyaliści, że pragną wolności — ale widocznie tylko dla siebie.

— Król Ferdynand i królowa Eleonora bułgarscy przybyli do Paryża w czwartek. Na dworcu kolejowym powitali ich prezydent republiki Fallieres, wszyscy członkowie ministerstwa, prezesi senatu i Izby deputowanych. Na ulicach rozstawiono wojsko szpalerami. Powitanie pary królewskiej miało charakter wysoce uroczysty. Przyjazdowi pary królewskiej dzienniki poświeciły artykuły powitalne.

TURCYA.

— O Albanię. Turcya czyniła pewne kroki w tym celu, nażeby Watykan (Rzym, Ojciec św.) zachęcał do poddania się katolickich wodzów albańskich, ofiarując w zamian ustępstwa w stosunkach Porty ze Stolicą Apostolską. Myśl ta jednak napotkała na opór stanowczy kardynała sekretarza stanu Merry del Vala, który jest zwolennikiem odrębności politycznej Albanii. W tym kierunku wpływa arcybiskup serajewski ks. Stadler. Pomiędzy dworem austryackim a Watykanem panuje w tym względzie zupełna zgodność poglądów.

PERSYA.

— Rosya przeciw Persyi. Ogromne wrażenie wywołało w kołach dyplomatycznych (u rządów) żądanie Rosyi, aby gubernator Tabryzu ustąpił. Żądanie to uważane jest n. p. w Berlinie za ważny krok w polityce rosyjskiej w Persyi.

CHINY.

— O konstytucyę w Chinach. Delegaci prowincyonalni do Izb doradczych, przedstawiciele warstw naukowych i handlowych, politycznych i innych warstw ludności, ogółem 148 osób, podali drugą prośbę o przyśpieszenie zwołania parlamentu. Prośbę przyjęto bardzo uprzejmie i przyrzeczono przedstawić ją niezwłocznie do najwyższego uznania czyli rejentowi chińskiemu.

— Obawy przed rewolucyą? Według doniesień „New. York Heralda“, wicekról chiński w prowincyi Hejnau aresztował 4 wyższych oficerów chińskich za agitacyę rewolucyjną i dążenie do utworzenia ligi wojskowej.

Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

Józef Włoch. Niemożemy dać innej rady jak tę, by Zwierzchność gminna wniosła do c. k. Namiestnictwa energiczne przedstawienie przeciw szynkowi przy Kościele i przy szkole, a w razie, gdyby mimo to dano wszechwładnemu propinatorowi koncesyą na szynk w budynku przed kościołem i szkołą, aby wniosła w dniach 14 rekurs do c. k. Namiestnictwa od orzeczenia c. k. Starostwa w Dąbrowej; a gdyby c. k. Namiestnictwo koncesyę przyznało, aby rekurs wniosła do c. k. Ministerstwa.

M. Począt. z Wad. Podręcznika dla pisarzy gminnych nie znamy; nasz Sejm tak często — nieraz dla lada drobiazgu zmienia ustawy, że nikt nie zechce nakładać na wydanie książki, która po zmienieniu jakiekoś postanowienia ustawy zaraz traci na wartości.

Obywatelstwo miejskie to jest co innego, niż prawo przynależności. Niektóre miasta mają pewne zakłady, fundacye, stypendya, wsparcia itp. przeznaczone tylko dla obywateli miasta. Nadanie obywatelstwa jest więc przyznaniem prawa do korzystania z tych dobrodziejstw miejskich.

W sprawie służby wojskowej ze strony tego, który uzyskał tymczasem poddaństwo amerykańskie — odpowiemy później.

Józ. K. z W. Tylko murowana ściana ogniochronna może przytykać do granicy gruntu obcego; zatem do granicy pastwiska cudzego, ściana drewniana domu powinna być wedle ust. budowlanej oddaloną przynajmniej na 5 m. od granicy pastwiska. Nie powinni Wam byli zezwalać na stawianie ściany drewnianej tuż przy pastwisku. Ale ponieważ już zezwolili, konsens stał się prawomocny, możecie więc obstawać, aby Wam nie przeszkadzano budować według niego.

Fr. Kram. w S. Jeżeli sąsiad będzie stawiał dom ze ścianą murowaną, ogniochronną, to może nawet

w samej granicy ścianę tę postawić, a przeszkodzić mu nie można. Jeżeli będzie stawiał dom drewniany przy drodze, to ma od granicy Waszej oddalić się najmniej na 5 metrów — jeśli nie przy drodze, lecz wśród pól, to oddalić się przynajmniej na 1 metr od granicy.

Ł. L. z R. Wedle § 37 ust. budowl. z dnia 13 paźdz. 1899 l. 133 dz. u. kr. słuszne jest żądanie księdza, bo z reguły stawiać można koło kościoła lub cerkwi budynki w odległości najmniej 50 metrów od kościoła. Na froncie domu również ustępu stawiać nie wolno, lecz poza frontem w odległości conajmniej 2 metrów od granicy sąsiada.

Z. Przeciw grzybowi domowemu bardzo praktycznym środkiem ma być sól kuchenna. Jako ciało wchłaniające w siebie wilgoć z drzewa, czy z muru, zarażonego grzybem rozpuszcza się w nich i zarodkom grzyba niedozwala się rozwijać. Zgęszczonym roztworem soli kuchennej zmywa się częściej drzewo i mury w miejscach, gdzie się grzyb przejawia, a jeśli można, posypuje się solą miejsca pod podłogą, gdzie się grzyb pokazał.

Jan P. Chcąc żelazo od rdzy (wodotlenek żelaza) uchronić, trzeba pokryć je jakąś warstwą dla powietrza i wilgoci niedostępną. Dlatego smarujemy różne narzędzia farbą olejną. Te zaś, które są w użyciu od czasu do czasu — a przez pewien czas leżą nieużywane, najlepiej jest posmarować łojem, olejem lub innym tłuszczem i w chłodzie mogą poleżeć długo nawet, nie rdzewiejąc wcale.

Losy. St. Pom. z Kolb.: 5 losów serbsk. tytoniowych, nie są wylosowane. P. Dziub. z F. losy czerwon. krzyża: 1 austryacki, 1 włoski, 1 węgierski, — 1 los bazylikowy, 1 serbs. tyton. i 1 fosziw. niewylosowane.

Jan Rad. z B. — 1 los serbsk. tyton., 1 austr. czerwonego krzyża niewylosowane.

Józ. Snarz. Wyobrażenie Pana Jezusa, wykonane z blachy, malowane, wykona na osobne zamówienie firma: K. Zajączkowski, Kraków, Plac Maryacki. Format nam przesłany, kosztować będzie koron 45 z blachy grubej, malowanie olejne, ręczne. Taniej wychodzi w tym samym formacie wyobrażenie wykonane z żelaza lanego bardzo gustownie za kor. 25.

Rady gospodarcze.

— **Dobry sposób szybkiego tuczenia kur.** Przy wszystkich płotach, murach, nawet na kupach kamieni, rosną pokrzywy, ten uprzykrzony chwast pól i ogrodów. Roślina ta i jej nasienie są po wysuszeniu doskonałą karmą opasową dla kur. Suche liście i nasiona należy zetrzeć na proszek i dodawszy żytniej mąki, otrąb i pomyj, albo wody, w której płukano obrane z łupin ziemniaki, zagnieść na ciasto. Z takiego ciasta robi się odpowiednie kawałki w formie klusek, którymi napycha się kury lub daje im pokruszone; oprócz tego trzeba dawać zwierzętom trzy razy dziennie trochę owsa. Zdrowe kury opasają się przy użyciu tej karmy doskonale w przeciągu trzech tygodni. Mięso jest delikatne i bardzo smaczne, zaś zbiór i suszenie pokrzyw nie przedstawia trudności.

— **Pielęgnowanie łąk po sianokosach.** Między sianokosami a żniwem zbóż niema zwykle na wsi bardzo pilnego zajęcia. Dlatego to wskazanem byłoby w tym właśnie czasie zająć się wykonaniem prac melioracyjnych lub upraw na łąkach. Przedewszystkiem należy uwagę zwrócić na nawadnianie, które, jeśli się je należycie przeprowadzi, może być z bardzo korzystnym skutkiem po sianokosie stosowane. Przy dobrej pogodzie schnie bowiem grunt łąkowy — jeśli na nim trawa skoszona — bardzo łatwo. Nie należy jednak zbytnio nawadniać, by gruntu nie oziębiać, ani też trzymać wody na łące długo, bo skoszone trawy pod wpływem wody i słońca łatwo ulegają zepsuciu w działaniu drobnoustrojów. Również ważną stroną uprawy łąkowej jest rozsypanie nawozów sztucznych po sianokosach, zwłaszcza jeśli mieliśmy je dać z wiosną, a brak czasu stanął temu na zawadzie, albo też zbyt długo trwająca odwilż wiosenna uniemożliwiła rozsypanie nawozów. Jako nawozy odpowiednie w tym czasie nasuwają się na myśl: kompost, kainit i tomasyna. Na mórg daje się 1½—2½ ctr. tomasyny, a 2½—3 kainitu. Kainit działa nietylko jako nawóz, lecz jest równocześnie doskonałym środkiem do wytępienia mchu. Wreszcie zaleca się po sianokosie lekko łąkę zbronować, zwłaszcza jeśli są na łące mchy.

ROZMAITOŚCI.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 3-go lipca: Anatola b. w., Heliodora m. — Poniedziałek, 4-go: Ireneusza b. m. i Uldaryka b. — Wtorek, 5-go: Antoniego Zacc. i Filomeny. — Środa, 6-go: Izajasza proroka i Dominiki. — Czwartek, 7-go: Cyryla i Metodego, Klaudyusza b. w. — Piątek, 8-go: Jana z Dukli i Elżbiety kr. — Sobota, 9-go: Weroniki i Mikołaja m. — Długość dnia: 16 godz. 27 min. — Nów: 6-go lipca o godzinie 9 rano.

---

* **Od Wydawnictwa.** Numer „Prawdy“, który teraz otrzymujecie do rąk, kochani Bracia Czytelnicy, jest pierwszym w drugiej połowie roku bieżącego. Zwracamy się przeto do tych Szanownych Czytelników, którzy nam jeszcze w roku bieżącym za gazetę nie zapłacili, aby to jak najprędzej uczynili. Kwota 4 koron jest niewielką, a bez gazety dziś chyba już nikt obchodzić się nie powinien, niechże tedy żaden z zapłatą nie zwleka. Wydawnictwo „Prawdy“ jest bardzo kosztowne, wiele wydajemy na druk, na papier, wiele bardzo kosztuje nas opłata poczty, ulgą jest więc dla nas nie małą w pracy, jeżeli Szanowni Czytelnicy przysyłają nam prenumeratę w przepisanym czasie. Oto teraz zaczyna się drugie półrocze — czas więc sposobny do przesłania kwoty, należnej za gazetę. Niechże o tem nikt nic zapomni. W końcu zaznaczamy, że każdy z Czytelników po uiszczeniu prenumeraty ma prawo do podarku t. j. do przepięknego obrazu królowej Jadwigi, który za dopłatą 1 korony 30 halerzy wysyłamy, lub do prześlicznej książki „Dzieje Polski“, którą każdy otrzyma za dopłatą 2 koron. Prosimy Was również, Bracia Czytelnicy, abyście pismo nasze „Prawdę“, dziś najpoczytniejsze, rozszerzali między znajomymi. A podajemy i to do wiadomości, że na rok 1911 obmyśleliśmy

prześliczny i wartościowy podarek, o którym niebawem napiszemy.

*** Nowe pismo dla wszystkich stanów** p. t. „Nasza siła", organ spółek spożywczych, wytwórczych, rolniczych i t. p., poświęcone rozwojowi polskiego handlu, rękodzieła, walce z drożyzną i sprawom ekonomiczno-społecznym — ukazało się z dniem 1 lipca r. b., a wychodzić będzie raz na miesiąc w Krakowie. Prenumerata roczna 1 kor. 20 hal., półroczna 60 hal., kwartalna 30 hal. — Treść nr. 1: Nasz cel. — Kooperatywa, kooperatyści. — Co to są spółki spożywcze (konsumy) i ich znaczenie dla naszego kraju. — Praca kobiet w psółkach spożywszego kraju. — Praca kobiet w spółkach spożywczych. — Wielki handel i mały handel. — Jakiego Grunwaldu chcemy. — Ruch wspóldzielczy w całym i Galicyi. — Kronika handlowa i gospodarcza. — Nasze zgromadzenia. — Komunikaty Pierwszej Spółki spożywczej w Krakowie. — Prenumeratę przesłać należy tylko pod adresem: Redakcya i Administracya „Nasza siła" w Krakowie, pl. Maryacki Nr. 5, II.

*** Żywot Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.** Pod tym tytułem wydaliśmy wspaniałe dzieło, obejmujące całość prawd naszej św. wiary. Jest to gruba książka, bo o 910 stronach w formacie 4o. Rzecz cała wydana jest prześlicznie, bo i papier książki jest ładny, a wydawnictwo całe ozdobione jest setkami pięknych rycin i 7ma wspaniałymi, kolorowymi obrazkami. Nadto książka jest prześlicznie oprawioną. Całość wydawnictwa przedstawia się nadzwyczaj okazale. Dziś po ukończeniu druku, puszczając to piękne dzieło w świat, ofiarujemy je po 15 koron. A nasi czytelnicy mogą je brać na wypłat płacąc po 5 koron miesięcznie.

*** Zniżki kolejowe na obchód grunwaldzki.** Dla wspólnych jazd większych towarzystw na odległość ponad 50 klm. pobiera się przy użyciu osobnych pociągów (umyślnie zamówionych) pod warunkiem zagwarantowania najmniejszej należytości w kwocie 5 koron za każdy kilometr taryfowy, zniżone ceny a mianowicie: jeżeli zamknięte towarzystwo wyjeżdża i wraca razem w przeciągu trzech dni, przyczem dzień rozporządzenia jazdy liczy się za pierwszy dzień a jazda musi być ukończoną o północy trzeciego dnia — to należytość za jazdę w obie strony odpowiada cenie jazdy w jedną stronę pociągiem osobowym. Dla uzyskania osobnego pociągu należy wnieść podanie do odnośnej dyrekcyi kolejowej na osm dni przed terminem i złożyć kaucyę w kwocie 100 koron. 2) Dla wspólnych jazd mniejszych towarzystw na odległość ponad 50 klm. przyznaje się przy użyciu pociągów osobowych, kursujących według rozkładu jazdy następujące zniżki: a) przy udziale najmniej 100 osób, względnie w razie zakupna najmniej 100 biletów dla wspólnej jazdy towarzystwa, opłaca się połowę normalnych cen jazdy pociągów pospiesznych odnośnej klasy; b) przy udziale najmniej 30 osób, względnie w razie zakupna 30 biletów do wspólnej jazdy towarzystwa przyznaje się 20 proc. opust od taryfowej normalnej ceny; c) na przestrzenie krótsze, jak 51 klm. znajdują powyższe zniżki zastosowania w ten sposób, że zarówno najmniejsza opłata za całe towarzystwo, jak również i cena jazdy poszczególnego uczestnika oblicza się na podstawie ceny, przypadającej za 51 klm. Podania należy wnosić najmniej na 8 godzin przed odejściem odpowiedniego pociągu, albo do odnośnej dyrekcyi kolejowej albo też do rak naczelnika tej stacyi, z której towarzystwo ma wyjechać. Termin obchodu grunwaldzkiego nie jest jeszcze mimo licznych ogłoszeń dokładnie znany w kraju, a świadczą o tem liczne zgłoszenia uczestników odchodu, którzy zapowiadają swe przybycie na uroczystość do Krakowa na dzień 16 lipca br. Komitet grunwaldzki waldzki w Krakowie rozpoczyna się dnia 15-go lipca w dzień rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

*** Tajemnicza zguba.** Grabarz z Podgórza, Majka doniósł do policyi, że onegdaj znalazł na starym cmentarzu nogę prawą po kolano, ukrytą w kącie w kupie liści. Tajemniczą zagadką jest, skąd ona się tam wzięła.

*** Topielec.** Onegdaj poniżej Podgórza wyłowiono zwłoki mężczyzny w najwyższym stopniu rozkładu. Zachodzi przypuszczenie, że są to zwłoki Wojciecha Bizona z Kantorowic, który zeszłego roku dnia 25 października wracał ze sądu do domu po wygranym procesie i po drodze w Grzegórzkach zaginął. Zachodzi przypuszczenie, że Bizon padł ofiarą zamachu swych przeciwników i dlatego prokuratorya państwa wdrożyła dochodzeni.

*** Żandarm aresztowany.** W lipcu 1908 r. zamordowano koło Bierzanowa żandarma Moroza. Aresztowano wówczas kilku podejrzanych, ale po śledztwie, przeprowadzonem przez sądy w Wieliczce i Krakowie, wypuszczono ich na wolność. Obecnie zaszedł w tej zagadkowej sprawie sensacyjny zwrot: mianowicie służąca pewna zeznała, że krytycznej nocy żandarm Kipibida z Bierzanowa, wróciwszy do domu, mył skrwawiony bagnet i ręce. Kipibidę aresztowano; mówią, że czuł on nienawiść do Moroza.

*** Z Wadowic** piszą nam: Przy wyborach do Rady powiatowej w Wadowicach z grupy gmin wiejskich przepadli dnia 23 czerwca 1910 Franciszek Dziobek Z Żygodowic, Jan Zając z Piotrowic i Antoni Styła, poseł na Sejm krajowy. O tego ostatniego walka była zażarta. Styła rozwinął namiętną agitacyę, ta jednak już nie pomogła — lud poznał się już, co wart pan Styła i dał mu nauczkę, którą winien sobie Styła zapamiętać i nawrócić z drogi, na którą sam wszedł, na którą lud za sobą chciał wprowadzić. Lud się spostrzegł i zgotował panu posłowi pogrom. Przyjaciele tak go odstąpili, że pan poseł dostał przy ostatnim głosowaniu ledwie 34 głosy. Teraz wszędzie o tem mówią, co się to stało z panem Styłą. Do Rady powiatowej z pośród włościan weszło kilku zacnych ludzi. „Prawda" winszuje im tej godności i życzy najlepszego powodzenia dla dobra powiatu Wadowickiego, w którym jest bardzo wiele do zrobienia, ale krzykiem i ujadaniem i szczuciem na drugich tego się nie zrobi, zrobi się cichą, wytrwałą i bezinteresowną pracą.

*** Z Łącka** piszą nam: Niżej podpisany komitet uprasza o pomieszczenie w łamach Szanownego dziennika, następującej notatki: „Obchód grunwaldzki na górze Zyndrama z Maszkowic, bohatera z pod Grunwaldu, w Łącku. W prześlicznej naszej górskiej okolicy, na wzgórzu wsi Maszkowic, niedaleko miasteczka Łącka nad Dunajcem, w powiecie nowosandeckim, skąd roztacza się wspaniały widok, wznosił się niegdyś zamek Zyndrama, dowódcy kmieciów polskich pod Grunwaldem. Z gruzów zamku, zburzonego za czasów wojen szwedzkich, zbudowano kościoły w miasteczku Łącku i wsi Podegrodziu. Pozostało tylko samo wzgórze, niemy świadek przeszłości. Dla uczczenia 500-letniej ro-

cznicy złamania potęgi krzyżackiej, oraz pamięci bohatera z pod Grunwaldu, Zyndrama z Maszkowic, odbędzie się dnia 3 lipca br. (w razie niepogody 10 lipca br.) staraniem komitetu miejscowego w Łącku, oraz dziesięciu gmin, należących do parafii łąckiej, uroczysty obchód z następującym programem: Po południu o godz. pół do drugiej uroczyste nieszpory z okolicznościowem kazaniem, poczem z rynku w Łącku po przemowie wyruszy pochód, poprzedzany konną banderyą i oddziałem kosynierów, przy dźwiękach muzyki na wzgórze Zyndrama. Tamże po odpowiedniem ugrupowaniu się, wygłoszenie mowy na temat historyczny i odsłonięcie kamienia pamiątkowego. Zakończy odegranie na wzgórzu pod gołem niebem przez teatr amatorski miejscowy, sztuki patryotycznej. Wspomniany wyżej komitet zaprasza niniejszem P. T. Publiczność do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie.

Za komitet: Jan Bałowski.

* **Drogi szczęścia** czyli poradnik dla szukających w życiu powodzenia. Pod tym tytułem wydaliśmy książeczkę, pouczającą o loteryi, losach, papierach wartościowych i wogóle o sposobach, przy pomocy których można się najprędzej dorobić majątku. Takiej książeczki napisanej w języku polskim jeszcze nie było. Cena książeczki wynosi wraz z opłatą poczty 60 hal. Przy zamówieniach należy przesłać należną kwotę markami w liście lub przekazem.

* **Z Brzeszcz** piszą nam: Sprawa budowy domu dla Kółka rolniczego, oddawna jest uznaną za sprawę piekącą i niecierpiącą zwłoki. Kółko rolnicze jako towarzystwo i sklep jego, nie mogą się rozwinąć, a to tylko z powodu braku odpowiedniego lokalu na pomieszczenie. Wiemy dobrze, co znaczy dla człowieka posiadać swój dom, to samo znaczenie ma dla towarzystwa. Brak miejsca na czytelnię, zebranie, pogawędki, wiece, a wreszcie wesoła. Wszyscy wiemy dobrze, że nasze wesela odbywają się w ciasnej, brudnej karczmie, a nieraz wprost cuchnącej. Aby tym licznym brakom zaradzić jak najprędzej, powinniśmy się wziąć na seryo do budowy. Zdawało się, że tak się stanie, zamiast zgody i łącznej pracy dla dobra ogółu, nasi kierownicy niezgodę wywołują, zgorszenie i niechęć do wszelkiej pracy. Sądzę jednak, że jest to chwilowe i że praca podjęta, nie upadnie i da Bóg, będziemy mogli Kółko rolnicze oglądać jeszcze tego roku pod dachem własnego domu. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że przecież przed laty 30 mogła wieś sama wznieść kościół, plebanię, ufundować probostwo, dlaczegóżby dziś po tylu latach, nie mogła dokonać budowy domu Kółka rolniczego. Niechże te słowa moje natchną wszystkich do podania sobie rąk do zbożnego dzieła. Bracia Brzeszczanie, do dzieła! Dobro wsi, to dobro wszystkich, to dobro ojczyzny.

* **Z Kolbuszowej** piszą nam: W tutejszym mieście powiatowem już od wielu lat daje się odczuwać brak lekarza chrześcianina. Jest bowiem lekarz powiatowy, ale tenże bardzo mało się udziela publiczności, zwłaszcza niższej klasy, a lekarz miejski dr. Billig nie może wszystkiemu podołać sam. W nagłej więc potrzebie nie ma się do kogo udać o pomoc lekarską. To też szukający porady lekarskiej, muszą całymi godzinami wyczekiwać pod drzwiami lekarza p. Billigo. Zdaje mi się, że obawa o dostateczny zarobek, odstrasza naszych lekarzy od osiedlenia się w mieście naszem. Powiem jednakowóż, że tu tak źle nie jest, bo przed kilkunastu laty mieszkał tu dr. Niesiołowski, to sobie dobra kupił. Kończąc mój list, upraszam Szanowną Redakcyę o umieszczenie tej notatki w swoim tygodniku, a może który z p. doktorów odważy się na osiedlenie w powiatowem mieście, a nie pożałuje tego, że opuścił wielkie miasto. **Czytelnik „Prawdy“.**

* **Wokowice**, 2 czerwca 1910. Ze wszystkich stron świata i okolicznych gmin piszą Szanowni Czytelnicy jakieś wiadomości do gazety „Prawdy“, a z naszej małej wioski 140 numerów liczącej, jeszcze nikt nic nie napisał. Przeto ośmieliśmy się poraz pierwszy i my coś napisać, aby Szanowni Czytelnicy „Prawdy“ wiedzieli, że i nasza wioska istnieje w Galicyi, i co też w niej słychać. — Przedewszystkiem prosimy Szanowną Redakcyę o umieszczenie tych kilku słów w naszej ulubionej gazetce „Prawdzie“, którą co niedziela pobieramy ze składu p. Franciszka Bileckiego, organisty w Szczepanowie i przy której czytaniu w każdą niedzielę po południu czas spędzamy. Najprzód musimy zaznaczyć, że wiele ciemnoty w naszej gminie się znajduje. Przy wyborach do Rady gminnej wybrano na radnych samych obcych, przybyłych do gminy tutejszej, a z pomiędzy nich wybrano wójta i asesorów, mówiąc sobie w drwinach, niech tam obcy obsługują gminę i niech drażnią psów po wsi. Aleć to inaczej się pokazało, bo panowie urzędnicy teraz przychodzą do pierwszego lepszego, który tu z dziada, pradziada osiedlony i krzyczą za oknami z wysoką miną: „wyjeżdżaj z wójtem na „torszpan“, bo inaczej zapłacisz karę, a podwładny musi słuchać rozkazu z pokorą i trząść się od strachu przed niemi. Oprócz tego jakiż wstyd ponosimy przed innemi gminami sąsiedniemi, że nasz pan Naczelnik gminy furmani ze żydami i wozi ich siwą szkapiną po jarmarkach, a chociaż ma takich synów, którzyby potrafili ten towar na jarmark zawieść, to nie dopuści żadnego z nich, bo on musi uparadować się ze żydówką przy boku, obstawiony żydowskiemi drabinkami, a że jest w okolicy znany, to się każdy naśmiewa zeń, że to wójt z Wokowic jedzie ze żydami. Zaś asesor jego, jest to niewielki chłopek, ale bardzo posłuszny i chce się każdemu przysłużyć, aby tylko od kogo choć kieliszek wódki wypić, nawet i propinatorowi się przysłuża, bo mu jego czarną głowę podstrzyga i pejsy mu podgala. Wstydzimy się więc wszyscy, że mamy taką „Zwierzchność“ gminną, z furmanów żydowskich i fryzyerów złożoną, tylko się tem pocieszamy, że to już ostatni rok ich panowania. Mamy także jednego radnego, najstarszego wiekiem, który od kilkunastu lat burzy całą gminę i broni się przed budową szkoły, której dotąd nie mamy. Dotychczas bronił placu gminnego intabulować pod szkołę, którą do dziś dnia gmina własnym kosztem utrzymuje i wynajmuje domy na sale szkolne, na które to koszta utrzymania szkoły wydzierżawia kilkanaście morgów pastwiska gminnego. Dzięki teraz kilku radnym, którzy przejrzeli na oczy i pomimo zarzutów i obrony radnego, plac ten na rzecz szkoły zaintabulowali i poczynili dalsze starania co do budowy i spodziewamy się, że za pomocą Bożą i u nas nie najdłużej stanie szkoła murowana. Jeszcze musimy to napisać, że należymy do parafii Szczepanowskiej a mamy tak mały kościół, że się ani trzecia część ludzi pomieścić nie może, więc za staraniem księdza kanonika Koseckiego, proboszcza

tutejszej parafii zostały poczynione pierwsze kroki celem przybudowy kościoła, i już zakupiono kamienie na fundamenta i zostały zwiezione z kamieńca z Porąbki przez chętnych parafian. Zaś od nas tak naczelnik gminy, jakoteż i wspomniony radny, nie pojechali, bo pierwszy wolał jechać ze żydowskim towarem na jarmark, a drugi to jest wrogiem kościoła, on prędzej zwoziłby kamienie na bożnicę, aniżeli na kościół. W końcu pozdrawiamy Szanownych Czytelników a Redakcyi zasyłamy serdeczne życzenia dalszego powodzenia w pracy.

• Czytelnicy „Prawdy" z Wokowic.

*** Chłopiec zaginął.** Z początkiem czerwca zaginął 14-letni chłopiec, ze wsi Pisarzowej, syn Franciszka i Katarzyny Frączków. Trudno dowiedzieć się czegoś od niego, bo jest upośledzony na umyśle; poznać zaś o tyle go łatwiej, bo często bierze go wielka choroba. Na imię mu Piotruś. — Ktoby o nim coś wiedział, raczy łaskowie donieść do urzędu gminnego w Pisarzowej p. Limanowa.

*** Zamknięcie rafineryi.** W Limanowej zamknięto ruch rafineryi nafty, wskutek czego 700 robotników i urzędników pozostało bez środków do życia. Fabryka ta jest własnością Towarzystwa „Petroleum", które ma być filią amerykańskiego trustu naftowego. Jak wiadomo, rząd w usiłowaniach swych o poparcie galicyjskiego przemysłu naftowego poszedł tak daleko, że utrudnił rafineryi w Limanowej i Dziedzicach nabycie ropy. Słychać, że także rafinerya w Dziedzicach ma być zamkniętą, wskutek czego około 500 ludzi straci pracę.

*** Piorun zabił konie.** Onegdaj — jak donoszą nam z Polanki wielkiej — w chwili, gdy wieśniak Greczman powracał wozem z pola, uderzył piorun w wóz, zabijając oba konie. Ogłuszony wieśniak spadł na ziemię, nie odniósł jednak poważniejszych kontuzyi.

*** Rozboje niemieckich studentów w Żywcu.** Uczniowie szóstej klasy niemieckiego gimnazyum z Bielska urządzili onegdaj z jednym profesorem wycieczkę do Żywca. Z niewiadomej przyczyny przyszło wieczór między uczniami a mieszkańcami do bójki, przyczem obie strony uderzyły na siebie kijami rzucając przytem kamieniami. Wiele osób jest poważnie rannych, jednemu z Polaków wydarł pewien uczeń niemiecki kijem kawałek policzka.

*** Wyratowanie tonącego.** Dla przestrogi młodzieży, tak często ryzykującej życie dla popisu lub fanfaronady, może posłużyć za ostrzeżenie wypadek, jaki niedawno zdarzył się pod Sanokiem. Wychowankowie Bursy jubileuszowej im. ces. Franciszka Józefa udali się pod opieką profesora do kąpieli w Sanie naprzeciw Białej Góry. Jeden z nich, uczeń IV klasy gimnazyalnej, Józef Słyś, wbrew upomnieniom dyżurującego profesora, odłączył się od kąpiących, aby w miejscu dla kąpieli niedozwolonem przepłynąć wpław rzekę. Na głębinie w środku łożyska opadł jednak z sił i począł tonąć, unoszony przez silny prąd wody. Na krzyk kolegów rzucił mu się na ratunek z narażeniem własnego życia Antoni Zakrzewski, uczeń V klasy gimnazyalnej. Rozpoczęła się straszna walka między tonącym, a ratującym, którego topielec objąwszy za szyję, kilka razy wciągnął pod wodę. Nareszcie udało się Zakrzewskiemu wyciągnąć z toni nieprzytomnego Słysia, którego z trudem do przytomności doprowadzono.

*** Fałszywe dwudziestohalerzówki,** sporządzone z ołowiu czy też jakieś kombinacyi, pojawiły się w znacznej ilości we Lwowie, należy więc zwracać pilnie uwagę przy wymianie pieniędzy na niklową monetę.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje: 5 parobków z rodzinami, 80 kor., 10 korcy zboża, 1 l. mleka, zwrot kosztów podróży po dwóch latach służby 20 k. Adres: Artur Schnell, Stare Brody; 5 fornali z rodzinami 80 kor., 12 korcy zboża, 1 litr mleka, mieszkanie, opał, zaraz! Zarząd dóbr Suchawola p. Brody; 2 czeladników szewskich; 1 czeladnika introligatorskiego; 1 lokaja-kawalera, 24 kor. i wikt, zaraz! Adres: Artur Schnell, Stare Brody; 2 uczniów do stolarza; 1 ucznia do introligatora; 1 ucznia do elektrotechnika, wymagane lepsze wykształcenie; 1 pisarza gospodarskiego, 24 K., mieszkanie i wikt, pożądane odpisy świadectw, adres: Artur Schnell, Stare Brody.

Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 30 robotników (robotnic) sezonowych, płaca mies. dla mężczyzn 26 K., dla kobiet 22 K. i cały deputat; 1 kucharza; 40 kucharek-służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianek; 1 ucznia do introligatora.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 1 dziewczynę do obsługi bydła; 1 dziewczynę do posług domowych.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświecimiu poszukuje: 3 dziewczęta wiejskie do robót gospodarskich, 1 kor. dziennie i wikt; 2 fornali żonatych, 6 cetn. żyta 3 jęczmienia, 1 pszenicy, ¼ morgi pola pod ziemniaki, 1½ l. mleka dziennie, opał, mieszkanie, nieżonaci 12 kor. mies. i cały wikt; 1 stróża do ogrodu, 1 kor. dziennie i wikt; 1 podmajstra do samodzielnego prowadzenia wyrobów betonowych; 1 dziewczynę do posług domowych; 1 ucznia do malarza; 1 ucznia do rymarza; 1 ucznia do kominiarza; 3 robotników do wyrobów betonowych; 1 czeladnika stolarskiego; 1 chłopaka do stajni do koni cugowych, 16—18 lat, wynagrodzenie wedle zdatności od 6—18 K. mies. i wikt.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 1 karbownika; 2 parobków; 3 dziewczęta; 1 ogrodnika, kawalera lub żonatego bezdzietnego; 1 furmana, kawalera; 1 pannę służącą, obznajmioną z krawiecczyzną, na wieś; 3 kucharki; 1 służącego chłopaka do restauracyi.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 mleczarza, adres: Zarząd dóbr Spasów, poczta Tartaków; 1 furmana-parobka, kawalera, płaca roczna 100—144 koron i całe utrzymanie t. j. wikt bez prania i ubrania, przy dobrej chęci i zdatności może zostać dozorcą lasowym, adres: Zarząd lasów J. E. Romana hr. Potockiego, Tołszczów p. loco, pow. Lwów; 1 parobka do koni i robót w polu, 100—150 kor. i utrzymanie, adres: Obszar dworski Olszanik p. Sambor.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 2 ślusarzy budowlanych; 1 szewca; 1 subjekta fryzyerskiego; 1 służącą do posług domowych, 12 K. mies., utrzymanie, zwrot kosztów domowych; 1 ucznia do malarza; 1 ucznia do szewca.

Biuro pośrednictwa pracy w Tłumaczu poszukuje: 1 czeladnika do stelmacha, 20—24 K. mies. i utrzymanie; 1 czeladnika masarskiego, 16—20 K. mies. i wikt.

Biuro pośrednictwa pracy w Gorlicach poszukuje: 1 furmana 100—120 K. i wikt, adres: Zarząd dóbr Głębokie p. Rymanów; 1 kucharkę-klucznicę, adres powyższy.

Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej poszukuje: 4 służące do posług domowych, 8—12 K., zwrot kosztów domowych; 1 dyrygenta orkiestry, zarazem pisarza gminnego, adres: Urząd gminny Mszana dolna, poczta i kolej w miejscu; kilkudziesięciu robotników do parowej cegielni w Peszcie, odjazd każdego dnia po przybyciu partyi wynoszącej najmniej 10 osób, zaliczka na podróż do 8 K.

Biuro pośrednictwa pracy w Łańcucie poszukuje: 1 pokojówkę do Lwowa.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 1 kucharkę do pensyonatu w Szczawnicy, 36 K. i wikt; 1 kucharkę, zaraz; 1 służącą do wszystkiego do 1 osoby, 10 K. mies., zaraz.

Biuro pośrednictwa pracy w Tarnobrzegu poszukuje: 2 służących do szpitala kraj. w Tarnobrzegu, 1 za stróża, drugi za dozórcę do sali operac., 18 kor. mies., mieszkanie, w zimie opał i cały wikt, zaraz!

Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie poszukuje: 1 bonę-Niemkę. Adres: Janowie Rogowscy, Olpiny.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne. Kraków, Kolejowa 3 poszukuje: kilkuset robotników rocznych do Francyi, lat 20—25, na korzystne warunki, wymagana znajomość robót polnych; kilkudziesięciu robotników sezonowych na korzystne warunki.

☛ Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinien się zgłosić do tych Biur, które te miejsca ogłaszają. A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, swoje rzemiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytej praktyki.

Półtora miljona Koron

płacimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przezroczyste, łudząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko **bibułka** nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

POBUDKA

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przezroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 4 hal.
„ w opasce . . . . . 6 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych

Mr W. Bełdowski

Starowiślna 26 **Kraków,** Starowiślna 26.

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

O chowie królików

broszurka ta ozdobiona 14 rycinami jest bardzo pouczająca: jakie korzyści przynosi chów królików, karmienie, rozmnażanie, tuczenie tychże i t. p.

Cena 1-go egzemplarza **60 hal.** z przesyłką **70 hal.** do nabycia w

Administracyi „PRAWDY“
Kraków. ulica Stolarska 6.

Lyra-Rowery.

Najlepszego uznania fabrykat. Niedoścignionej jakości i wyposażenia. Premiowane złotym medalem z 2 letnią gwarancyą podług cennika.



Części do rowerów i artykuły sportowe. Zegary, broń, muzyki, maszyny do szycia, stalowe i skórzane towary luksusowe.

Wyborny materyał czystej roboty, bardzo lekki bieg są zaletą Lyra-Rowerów.

Otrzymać takowe można **wolne od cła** przez Austryackie Filie.

Najniższe ceny. **Zastępcy poszukiwani.**

C. k. Poczmistrz M. Junger w St donosi: Pański fabrykat powszechnie się podoba. Prawdziwie podziwiać się musi, że fabryka taki solidnie zbudowany, wszystkim wymaganiom nowożytnym odpowiadający, lekko biegnący kołowiec za rzeczywiście niską cenę w świat targowy dostarczyć może

Lyra-Fahrrad-Werke Herman Klassen i Prenzlau,
Postfach Nr. 285.

Żądać proszę bezpł. przysłania mojego wspaniał. katalogu.

Kupujcie u swoich!

Aptekarza A. THIERRY'S BALSAM



— Prawnie chronione. —

Jedynie prawdziwy z znakiem ochronnym wyobr. Zakonnicę.

Działa niezawodnie we wszystkich zasłabnięciach organów respiracyjnych, kaszlu, wymiotach, chrypkach, katarach krtani, cierpieniach płuc, kurczach żołądkowych, zapaleniach wszystkich wewnętrznych organów, braku apetytu, niestrawności zatwardzeniach etc. — Zewnętrznie we wszystkich słabościach ust, bólu zębów, ranach z powodu ognia, strzykania członków, wyrzutach, spec. influencyi etc. 12 małych lub 6 podwójnych butelek, albo też 1 duża specyalna butelka familijna **Koron 5.**

A. THIERRY'S BALSAM — A. THIERRY'S BALSAM

Aptekarza A. Thierry jedynie prawdziwa

maść centyfoliowa

jako nadspodziewany, niezawodny i niedościgniony środek leczniczy we wszystkich zastarzałych także ranach rakowatych, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, złych nogach, abscesach, usuwa obce ciała, ropieniach, przyczynia się po największej części do zapobieżenia bolesnych operacyi. 2 słoiki **koron 3.60.**

Zamówienia adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry
w Pregrada obok Rohitsch.

286

„Singera“ 66

najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.



„Singera“ maszyny nabyć można li w naszych składach.

Singer & Co. Towarzystwo Akcyjne maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40 naprzeciw Teatru miejskiego.

Tanie i ozdobne ogrodzenia

Siatki druciane Maszynowe surowe lub cynkowane — do ogrodzeń kościołów, domów,



wil, ogrodów, parków, grobów, itp. bardzo praktyczne i tanie, siatki sześciokątne cynkowane, do ogrodzeń kurników, królikarni placów do gry „Lawn-Tennis“, łąk, lasów i t. p.

Druty kolczaste i taśmy cynkowane.

Liny druciane do promów, meble mosiężne i żelazne, materace druciane, rafy do szutru i piasku, sita, iskierniki do kominów fabrycznych,

blachy dziurkowane i prasowane

poleca po cenach fabrycznych

Akc. Tow. HUTTER & SCHRANTZ w Wiedniu.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma 453

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 10. Telef. 861.

Karty okrętowe.

Polskie Tow. Emigracyjne otrzymawszy od rządu potrzebną koncesyę, otworzyło w **Krakowie** (narazie ul. Kolejowa 3) własne

Biuro Podróży

gdzie sprzedawane są karty okrętowe do wszystkich portów zamorskich, północnej i południowej

Ameryki.

Wychodźcy, zwracający się do tego biura, otrzymają rzetelną poradę i unikną wyzysku i strat.

Założone dla opieki nad wychodźcami Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Krakowie ułatwia znalezienie pracy w kraju i zagranicą i w tym celu utrzymuje bezpłatne biuro pośrednictwa pracy; opiekuje się ono także wychodźcami, udającymi się za morze, pouczające ich kiedy, jak, którędy i dokąd jechać należy i w tym celu utrzymuje bezpłatne biuro informacyjne w sprawach wychodźtwa zamorskiego i koncesyonowane biuro podróży, dla Polaków, przebywających na obczyźnie, utrzymuje przy głównem swem biurze bezpłatną wypożyczalnię książek; wydaje własną gazetę, poświęconą sprawom wychodźtwa p. t. „Polski Przegląd Emigracyjny"; utrzymuje bezpłatne biuro porady prawnej dla wychodźców, ułatwia im nabywanie książek, wypisywanie gazet, zakładanie towarzystw oraz załatwianie rozmaitych spraw w kraju, utrzymuje własne biura za granicą, wydaje przewodniki po obcych krajach i słowniki cudzoziemskich języków, ułożone dla użytku polskich robotników i t. d. P. T. E. jest instytucyą bezpartyjną, mającą na celu wyłącznie dobro polskiego społeczeństwa i polskich wychodźców.

Kto więc udaje się za pracą na obczyznę lub wyjeżdża do Ameryki powinien przedewszystkiem zwrócić się do

Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego

w Krakowie, ulica Kolejowa 3.

(Na dworcu kolejowym krakowskim stale przebywa przy nadejściu pociągów wysłaniec Towarzystwa w uniformie z literami **P. T. E.**)

Do zawierania **ubezpieczeń** na wypadek śmierci, dożycie, renty i posagi dla dzieci nadaje się najbardziej

„ALLIANZ"

Akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu.

Nader niskie premie! **Taryfy z udziałem w zysku!**

!! Ubezpieczenie ludowe premiami tygodniowemi !!

Ubezpieczony do końca r. 1908 kapitał Kor. 110 335 801.12, — Wypłacony do końca lipca 1909 kapitał za wypadki śmierci

9 443 258 koron.

Prospekty wysyła i wszelkich informacyi udziela

„Allianz" filia w Krakowie,

422 ulica Floryańska 10.

Zdolni i energiczni agenci zawsze znajdą umieszczenie za wysokiem wynagrodzeniem.



Bardzo wiele osób jest chorych na przepuklinę a nie wiedzą o tem, co im jest i czem się **wyleczyć** lub uchronić, aby można zdrowo pracować. 462

Bandaże na przepuklinę i rupturę

(Bruchbänder)

jedno lub dwuboczne dla mężczyzn, kobiet i dzieci 2, 3, 4, 5, 6 kor., z angielskiemi aparatami i sprężynami 8 kor. Przy zamówieniu należy podać miarę t. j. objętość osoby w centimetrach, calach lub nitką albo cienkim sznureczkiem przesłanym w liście dalej z którego boku to jest, czy na lewy lub prawy bok a może na obydwie strony, od jakiego czasu cierpi na przepuklinę i czy już nosił bandaż. Wysyła się za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Wysyła się dyskretnie.

M. L. Polaczek, Sambor, Galicya.

Telegram z Wiednia!!!



Dla wprowadzenia naszych zapalniczek kieszonkowych „Cäsar" postanowiliśmy zamiast każdej innej reklamy sprzedać 1500 sztuk po cenie fabrycznej i można je otrzymać za następujące zniżone ceny:

1 szt. zamiast kor. 3.— tylko kor. **2.—**
6 szt. kor. **8.—** 12 szt. kor. **14.—**
za zaliczką.

Po wysprzedaży tych fabrykatów reklamowych podwyższy się cena znowu do nominalnej. 272

„Cäsar" najlepsza zapalniczka kieszonkowa w świecie. Jedno przyciśnięcie a natychmiast światło i ogień! Nigdy nie zawodzi! — Żadna bateryal — Krzesiwo do wymiany dlatego długoletnia trwałość!

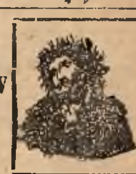
Austr.-węgierskie przedsiębiorstwo „Union" dla patent. wynalazków, Wiedeń V., Wiedener Hauptstrasse 101.



Ważna wiadomość

dla

księgarń i handli obrazów



Zakład artyst. graficzny

F. K. Ziółkowskiego & Sp.

w **PLESZEWIE**, (Pleschen — Posen)

wykonuje i poleca: 472

Obrazy narodowe i historyczne

oraz **obrazy religijne, oleodruki.**

Wielki wybór. **Ceny bardzo tanie.**

Bogato illustrowane katalogi [illegible] na żądanie za nadesłaniem 20 hal. w [illegible] pocztowych.

Wszelkie nasze wyd[illegible] otrzymać [illegible] również na składzie **Redakcya „PRAWDY" w Krakowie**, ulica Stolarska 6.

Naczelny redaktor: X. M. Kądzioła. — Odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler.
Czcionkami drukarni „Katolika“, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu